

# Filip Rosengarten

---

## Niektóre problemy kontradyktoryjności

---

Palestra 26/6-7(294-295), 47-53

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Na tle niektórych uregulowań zawartych w omawianym rozporządzeniu nasuwają się następujące uwagi.

1. Jak już wspominałem na wstępie, krytyczna ocena dotychczasowych przepisów regulujących obowiązkowe ubezpieczenia komunikacyjne dotyczyła przede wszystkim wyłączenia z tych ubezpieczeń odpowiedzialności ubezpieczyciela za szkody wyrządzone w czasie kierowania przez posiadacza zależnego pojazdem mechanicznym nie przeznaczonym do celów zarobkowych oraz wyłączenie z ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków osób przewożonych (z niektórymi wyjątkami). Z omówionych wyżej uregulowań wynika, że te dwa przepisy, nie znajdujące społecznego uzasadnienia, nie zostały wprowadzone do nowego rozporządzenia, wobec czego od daty jego wejścia w życie zarówno „posiadacz zależny” pojazdu mechanicznego jak i osoba przewożona będą korzystały z pełnej ochrony ubezpieczeniowej przewidzianej w rozporządzeniu.
2. Drugim ważnym momentem jest zamiechanie dzielenia wypadków przy pracy na wypadki spowodowane ruchem pojazdu będącego w posiadaniu lub w dyspozycji zakładu pracy zatrudniającego poszkodowanego pracownika i na wypadki spowodowane ruchem pojazdu innego i — w zależności od tych stanów faktycznych — zróżnicowanie świadczeń z obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych oraz ich kompensatę. Według stanu prawnego obowiązującego od chwili wejścia w życie omawianego rozporządzenia wypadki przy pracy oraz w drodze do i z pracy spowodowane ruchem pojazdów mechanicznych zostały objęte omawianymi ubezpieczeniami bez żadnych różnic i wyjątków, i to niezależnie od jednorazowych świadczeń z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych.
3. Pozytywnie należy ocenić podwyższenie świadczeń z ubezpieczenia NW do kwoty 60 000 zł z jednoczesnym ustaleniem dolnej granicy tych świadczeń na kwotę 2 000 zł.
4. Na pełną akceptację zasługuje ograniczenie w ubezpieczeniu auto-casco potrącania udziału własnego posiadacza pojazdu w szkodzie tylko do 2 stanów faktycznych: wyrządzenia przez tego posiadacza szkody osobom trzecim i zawinienia przez niego powstania szkody wskutek przewrócenia się lub zderzenia pojazdu z przedmiotami. W ubezpieczeniu tym szczególnie sprzeciw wywoływało potrącenie udziału własnego w szkodzie w razie kradzieży samochodów, czemu posiadacze pojazdów nie mieli możliwości zapobiec.
5. Pozytywnie należy także ocenić przepis, według którego składki za obowiązkowe ubezpieczenia komunikacyjne będą pobierane za pełne miesiące roku kalendarzowego i zwracane w razie wycofania samochodu z ruchu (wyrejestrowania) również za pełne miesiące roku kalendarzowego.

FILIP ROSENGARTEN

## NIEKTÓRE PROBLEMY KONTRADYKTORYJNOŚCI

*W tych stadiach procesu karnego, w których kontrydktoryjność ulega osłabieniu, elementy natury śledczej wzmacniają gwarancje procesowe oskarżonego.*

I. Zasadniczym celem procesu karnego jest ustalenie prawdy obiektywnej w zakresie przewidzianym w art. 2 § 1 k.p.k. Kodeks postępowania karnego zmierza do tego celu przez oparcie się na zasadzie kontrydktoryjności. Kontrydktoryjność

zakłada czynną walkę procesową przeciwstawnych i równoprawnych stron. Walka ta ujawnia się przede wszystkim w pozytywnych czynnościach procesowych.

W stadium postępowania przygotowawczego aktywność podejrzanego bądź jego obrońcy jest ograniczona, inicjatywa zaś spoczywa w ręku oskarżyciela publicznego. W tym stadium procesu dominuje zasada śledcza z pewnymi tylko odchyleniami na rzecz kontradiktoryjności. Właściwa realizacja zasady kontradiktoryjności następuje dopiero w postępowaniu sądowym (z pewnymi odchyleniami na rzecz zasady śledczej).

Rzeczą stron jest korzystanie z uprawnień, jakie wynikają z kontradiktoryjności procesu, tj. korzystanie z prawa składania wniosków, zaskarżania zapadłych orzeczeń, wypowiadania się co do kwestii podlegających rozstrzygnięciu (art. 315 § 1 k.p.k.) oraz wypowiadanie się co do oświadczeń drugiej strony (art. 315 § 2 k.p.k.).<sup>1</sup>

W stadium postępowania przygotowawczego, w którym dominuje zasada śledcza, owa aktywność podejrzanego ograniczona jest z mocy odpowiednich przepisów ustawy oraz ze względu na charakter tego stadium postępowania. W postępowaniu jurysdykcyjnym ustawa daje obu przeciwstawnym stronom procesowym zasadniczo równe szanse aktywności.

Wspomniane ograniczenie kontradiktoryjności w stadium postępowania przygotowawczego oraz niewykorzystanie przez oskarżonego pełnych możliwości prowadzenia walki procesowej, a w szczególności nieskorzystanie z prawa zaskarżenia zapadłego orzeczenia, nie powinno spowodować procesu z drogi wytyczonej we wspomnianym art. 2 § 1 k.p.k. Temu celowi służą właśnie zasada bezstronności sformułowana w art. 3 § 1 k.p.k. oraz elementy natury śledczej.

Ustawodawca wypełnia w ten sposób luki bądź stwarza środki zaradcze w sytuacjach, kiedy walka procesowa stron z takich czy innych przyczyn nie toczy się czy też nie rozwija w sposób właściwy oraz kiedy konieczna jest pewna interwencja dla wyrównania szans i możliwości na drodze poszukiwania prawdy obiektywnej.

II. Wyrażona w art. 3 § 1 k.p.k. zasada bezstronności (obiektywizmu), nakazująca badanie i uwzględnianie okoliczności przemawiających zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonego, adresowana jest do wszystkich organów prowadzących postępowanie karne. Ma ona szczególne znaczenie w toku postępowaniu przygotowawczym, w którym — jak już wspomniano wyżej — zasada kontradiktoryjności realizowana jest tylko w ograniczonej mierze i w którym właśnie dlatego postulat bezstronności organu prowadzącego postępowanie, zabezpieczającego i gromadzącego dowody, decydujące zazwyczaj o wyniku procesu, tym bardziej się liczy. W toku postępowania przygotowawczego organem tym jest przede wszystkim prokurator, jako bezpośrednio prowadzący śledztwo bądź nadzorujący postępowanie przygotowawcze.

Wspomniany obowiązek bezstronności, ciążyący na organach prowadzących postępowanie karne, stwarza dla oskarżonego odpowiednie prawa podmiotowe, których realizacja podlega kontroli czy to w drodze nadzoru, czy też w drodze instancyjnej.

W toku postępowania sądowego adresatem omawianego wymagania bezstronności jest przede wszystkim sąd, jednakże wymaganie to ciąży nadal na oskarżycielu publicznym (prokuratorze), a więc obowiązuje go w toku całego postępowania karnego, także w momencie formułowania zarzutów, sporządzania aktu oskarżenia i stawiania wniosków (łącznie z wnioskami co do treści wyroku), w czasie sporządzania środka odwoławczego itd.

Rolla prokuratora w procesie karnym nie ogranicza się tylko do roli rzeczownika

<sup>1</sup> M. Cieślak: Polska procedura karna — Podstawowe założenia teoretyczne, Warszawa 1971, PWN, s. 289.

oskarżenia, gdyż występuje on ponadto w charakterze rzecznika praworządności i w tej właśnie roli realizuje powyższą zasadę z art. 3 § 1 k.p.k.<sup>2</sup>

Jako rzecznik praworządności, prokurator dba też m.in. o to, by oskarżony miał zapewnioną właściwą obronę, a w razie oczywistego naruszenia przez obrońcę swych obowiązków w toku postępowania przygotowawczego zawiadamia o tym, stosownie do art. 78 k.p.k., właściwą radę adwokacką. W tym charakterze rzecznika praworządności prokurator może wnieść środek odwoławczy także na korzyść oskarżonego (art. 374 § 4 k.p.k.). Dla oskarżonego wspomniana zasada bezstronności stanowi jedną z zasadniczych gwarancji procesowych.

Oceniając znaczenie tej gwarancji procesowej, należy jednak mieć na uwadze, że funkcja oskarżania i zwalczania przestępczości tak dalece absorbuje oskarżyciela publicznego, iż mimo ciążącego na nim wspomnianego obowiązku z art. 3 § 1 k.p.k. — jak stwierdza to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16.VIII.1974 r. V KR 243/74 — „wywołuje w nim z reguły określone nastawienie psychiczne skierowane na wykrycie i udowodnienie oskarżonemu przestępstwa.”<sup>3</sup>

Tak więc zasada bezstronności wyrażona w art. 3 § 1 k.p.k. nie eliminuje potrzeby kontradukcyjności. Kontradukcyjność wymaga udziału w procesie dwóch stron przeciwstawnych, biorących udział w walce procesowej. Jedną ze stron jest oskarżyciel (ewentualnie pokrzywdzony, występujący w charakterze oskarżyciela), a drugą — oskarżony bądź jego obrońca. W tym znaczeniu oskarżyciel i oskarżony (bądź jego obrońca) są podmiotami przeciwstawnymi, uwikłanymi w walkę o korzystniejsze dla siebie rozstrzygnięcie. Z tą walką procesową łączy się przeciwstawność twierdzeń i wniosków.<sup>4</sup>

Kontradukcyjność w procesie karnym i związana z tym walka procesowa mają swe uzasadnienie przy założeniu, że oskarżyciel publiczny (prokurator) nie w pełni czy też nie zawsze realizuje w procesie postulat bezstronności z art. 3 § 1 k.p.k. W przeciwnym bowiem razie nie zachodziłaby potrzeba prowadzenia owej walki procesowej dwóch przeciwstawnych stron i niepotrzebna byłaby również instytucja obrony.

Kontradukcyjność, stanowiąca niezaprzeczalną zdobycz nowoczesnego procesu karnego, rzutuje na stanowisko procesowe prokuratora jako rzecznika oskarżenia. Musi się on liczyć z ciążącym na nim — w myśl art. 3 § 2 i 3 k.p.k. — ciężarem udowodnienia oskarżonemu winy (*onus probandi*), z prawem oskarżonego do odmowy składania wyjaśnień (art. 63 k.p.k.), z prawem oskarżonego do ostatniego głosu itd., czyli z tym wszystkim, co składa się na prawo oskarżonego do obrony *sensu largo* (w znaczeniu materialnym).

Oskarżyciel publiczny zajmuje zatem w procesie kontradukcyjnym pozycję strony przeciwnej w stosunku do oskarżonego czy jego obrońcy i prowadzi z nimi wspomnianą walkę procesową, w wyniku której wyłonić się ma właśnie prawda obiektywna.

Ta rola i pozycja oskarżyciela publicznego i wspomniane jego nastawienie psychiczne wymagają pewnej przeciwwagi czy to w akcji obrończej, czy też w pewnych unormowaniach ustawowych.

Zasada kontradukcyjności obowiązuje w toku całego procesu karnego, z tym uzupełnieniem, że w postępowaniu przygotowawczym realizacja tej zasady nie jest całkowita i że po wyroku pierwszoinstancyjnym może dojść w pewnych sytuacjach do jej osłabienia. Dzieje się tak np. wtedy, kiedy oskarżyciel publiczny wnosi środek

<sup>2</sup> M. Cieślak: op. cit., s. 41.

<sup>3</sup> „Palestra” 1975, nr 2, s. 83.

<sup>4</sup> M. Cieślak: op. cit., s. 287.

odwoławczy na korzyść oskarżonego (art. 37<sup>a</sup> § 4 k.p.k.), czemu oczywiście oskarżony czy jego obrońca nie będzie się sprzeciwiał, i kiedy — rzecz jasna — nie ma potrzeby podjęcia walki procesowej, o której wyżej mowa.

W wypadkach, w których środek odwoławczy (i to na niekorzyść oskarżonego) wniósł tylko oskarżyciel publiczny, a oskarżony bądź jego obrońca wyroku nie zakrzyżyli, wspomniana walka procesowa doznaje również pewnego ograniczenia. Jeżeli środek odwoławczy wniesiony został tylko co do jednego czy niektórych oskarżonych, a wyrok wymaga korektury także w stosunku do innych oskarżonych, albo jeżeli orzeczenie wymaga zmiany lub uchylecia ponad granice środka odwoławczego, to również mamy do czynienia z sytuacją, kiedy walka procesowa we wspomnianym zakresie nie została podjęta. W takich okolicznościach wymagania jest ingerencja ustawodawcy, który przez stosowne uregulowanie ustawowe stwarza podstawy prawne do podjęcia i prowadzenia przez strony walki procesowej we właściwych dla danej sytuacji granicach, i to walki zmierzającej do osiągnięcia celu procesu określonego w art. 2 § 1 k.p.k.

III. W związku z tym, co powiedziano wyżej, ustawa przewiduje takie właśnie wypadki, kiedy czynność procesowa prokuratora (jako oskarżyciela), zmierzająca do uzyskania gorszego dla oskarżonego wyniku procesu, osiąga nie zamierzony przez oskarżyciela skutek wręcz odwrotny. Chodzi tu o przepis art. 383 § 2 k.p.k. stąrowiący, że "środek odwoławczy wniesiony na niekorzyść oskarżonego może spowodować orzeczenie także na korzyść oskarżonego."

Przytoczona tu *reformatio in melius* (z punktu widzenia oskarżonego) nabiera specjalnego znaczenia w obecnej sytuacji, kiedy ustawa z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych<sup>5</sup> wprowadziła tak znaczne podwyższenie opłat, że w wielu wypadkach decyduje to o rezygnacji oskarżonego z wniesienia rewizji, gdyż wniesienie rewizji na korzyść oskarżonego — w razie jej nieuwzględnienia — łączy się z ryzykiem wymierzenia dodatkowych podwójnych opłat (art. 7 cyt. ustawy). Opłaty się sięgają niekiedy kilkunastu czy kilkudziesięciu tysięcy złotych. Oskarżony bądź jego obrońca nie podejmują tego ryzyka ekonomicznego, mimo że mają zastrzeżenia co do zasadności wyroku. Bywają też wypadki, kiedy oskarżony nie wnosi rewizji z innych gzoła przyczyn (jak np. brak właściwej orientacji, zmęczenie procesem, rezygnacja o podłożu depresyjnym, przeoczenie terminu itp.). Jeżeli więc w takich sytuacjach zostanie wniesiona rewizja prokuratorska na niekorzyść oskarżonego, to powstają warunki ustawowe do ponownego wszechstronnego rozpoznania sprawy i ewentualnego różstrzygnięcia przez sąd rewizyjny nawet na korzyść oskarżonego.

Należy zauważyć, że środek odwoławczy wniesiony na niekorzyść oskarżonego spowodować może — stosownie do art. 383 § 1 k.p.k. — wydanie orzeczenia na niekorzyść oskarżonego tylko w granicach środka odwoławczego, natomiast stosownie do art. 383 § 2 k.p.k. różstrzygnięcie na korzyść oskarżonego nie jest ograniczone granicami środka odwoławczego. Oznacza to, że może ono zapaść na podstawie którejkolwiek z podstaw rewizyjnych wymienionych w art. 387 k.p.k.

W ten sposób dzięki rewizji prokuratorskiej wniesionej na niekorzyść oskarżonego otwierają się możliwości naprawienia błędu w wyroku pierwszej instancji w kierunku odwrotnym niż zamierzony przez rewizję i do osiągnięcia dzięki temu rezultatu zgodnego z celami, o których mowa w art. 2 § 1 k.p.k.

Stosownie do przepisu art. 3 § 1 i art. 383 § 2 k.p.k. sąd rewizyjny powinien w każdym wypadku złożenia rewizji na niekorzyść oskarżonego zbadać całokształt sprawy w aspekcie tych możliwości, jakie stwarza cyt. art. 383 § 2 k.p.k. W takiej

<sup>5</sup> Dz. U. z 1973 r. Nr 27, poz. 152.

sytuacji procesowej nie należy się powodować domniemaniem, że skoro oskarżony nie wniósł rewizji, to widocznie orzeczenie pierwszej instancji uważa on za słuszne i z nim się zgadza. Jak to już przedstawiono wyżej, przyczyny niewniesienia rewizji mogą być zupełnie inne. Obowiązek ustalenia prawdy materialnej i wydania wyroku odpowiadającego obiektywnej rzeczywistości i prawu ciąży na sądzie w każdym stadium postępowania, a w postępowaniu rewizyjnym niezależnie od tego, z czyjej inicjatywy to postępowanie się toczy (z ograniczeniem jedynie wynikającym z zakazu *reformationis in peius*).

O powołanym przepisie art. 333 § 2 k.p.k. oraz o związanych z tym możliwościach powinien też pamiętać oskarżony lub obrońca przy powzięciu decyzji co do złożenia rewizji jako przedwzagi ewentualnej rewizji prokuratorskiej (na niekorzyść oskarżonego). Tego rodzaju *antidotum* nie jest potrzebne właśnie ze względu na unormowanie zawarte we wspomnianym przepisie art. 333 § 2 k.p.k., który sam w sobie stanowi ową przeciwwagę. Przepis ten daje oskarżonemu bądź jego obrońcy możliwość przedstawienia argumentów i wniosków na korzyść oskarżonego — czy to w odpowiedzi na rewizję prokuratorską (art. 333 § 2 k.p.k.), czy też na rozprawie rewizyjnej — mimo niewniesienia własnej rewizji.

IV. Przepis art. 334 k.p.k. stwarza możliwość prawną uchylenia lub zmiany orzeczenia na korzyść współoskarżonych, choćby co do nich nie został wniesiony żaden środek odwoławczy ani na ich korzyść, ani niekorzyść, jeżeli tylko na podstawie jednego z takich środków odwoławczych dotyczących innego oskarżonego doszło do uchylenia lub zmiany orzeczenia na rzecz oskarżonego, którego środek odwoławczy dotyczył, gdy istnieją względy, które przemawiają za uchyleniem lub zmianą orzeczenia na rzecz współoskarżonych.

W ten sposób może dojść do *reformatio in melius* nawet przy bierności obu przeciwstawnych stron procesowych (ewentualna aktywność prokuratora dotyczy w tym wypadku innej strony, tj. innego oskarżonego).

Według istniejącej praktyki, tych oskarżonych, których nie dotyczył środek odwoławczy, nie zawiadamia się o rozprawie rewizyjnej. O ich interes na tej rozprawie — w ramach przepisu art. 384 k.p.k. — zadba sąd rewizyjny z urzędu i ewentualnie prokurator jako rzecznik praworządności (choć nie wniósł środka odwoławczego na korzyść tych oskarżonych). Wydaje się, że w takiej sytuacji udział wszystkich oskarżonych lub ich obrońców na rozprawie rewizyjnej byłby pożądanym. Powstaje pytanie, czy w świetle możliwości, jakie stwarza przepis art. 384 k.p.k., nie zachodzi konieczność zawiadomienia wszystkich oskarżonych (czyli nawet tych, którzy nie wnieśli środka odwoławczego i których nie dotyczył środek odwoławczy wniesiony przez oskarżyciela publicznego). Przecież ci ostatni oskarżeni też są stronami, o których mowa w art. 400 § 2 k.p.k.

V. Stosownie do art. 382 k.p.k. sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę w granicach środka odwoławczego, a w zakresie szerszym o tyle, o ile ustawa to przewiduje. Taki przypadek przewiduje art. 389 k.p.k., zgodnie z którym „orzeczenie podlega zmianie na korzyść oskarżonego lub uchyleniu niezależnie od granic środka odwoławczego, jeżeli jest ono oczywiście niesprawiedliwe.”

Chodzi tu o wypadki, w których oskarżony bądź jego obrońca albo też prokurator wniósł środek odwoławczy na korzyść oskarżonego, ale w zbyt dąsanych granicach, a zmianie lub uchyleniu zaskarżone orzeczenie podlegałoby właśnie poza granicami środka odwoławczego. W takiej sytuacji zmiana lub uchylenie orzeczenia może nastąpić tylko wtedy, gdy orzeczenie jest oczywiście niesprawiedliwe. Za oczywiście niesprawiedliwe uważać je można wtedy, gdy jego niesprawiedliwość widoczna jest od razu bez potrzeby przeprowadzenia dodatkowych badań i dociekań.

Chodzi tu więc nie o każdy błąd orzeczenia, lecz tylko o rażącą i oczywistą niesprawiedliwość.<sup>6</sup>

Przepis ten jest wyrazem tzw. zasady rewizyjności, a u jego podstaw leży dążenie (w każdym stadium procesu) do osiągnięcia celu, o którym mowa w art. 2 § 1 k.p.k.

W sytuacjach przewidzianych w art. 389 k.p.k. następuje *quasi*-korekta (uzupełnienie) środka odwoławczego. Organ sądowy działa tu z urzędu, co jednak nie wyłącza możliwości przedstawienia przez którąkolwiek ze stron stosownych zarzutów i wniosków na rozprawie rewizyjnej.

VI. W procesie karnym opartym na zasadzie kontradyktoryjności walka procesowa stron powinna być wyrównana, jeżeli ma doprowadzić do pożądanego efektu, tj. do ustalenia prawdy obiektywnej. Walka ta powinna być również równoprawna. Nie jest ona równorzędna, prokurator bowiem reprezentuje interes ogólnospołeczny i interes pokrzywdzonego oraz dysponuje potężnym aparatem ścigania przestępstw.<sup>7</sup>

Ustawodawca zmierza do wyrównania szans procesowych obu przeciwstawnych stron w ich walce procesowej przez stworzenie pewnych udogodnień i gwarancji na korzyść oskarżonego, jak np. w postaci domniemania niewinności w połączeniu z nałożonym na oskarżyciela ciężarem dowodu (art. 3 § 2 k.p.k.), w postaci zasady *in dubio pro reo* (art. 3 § 3 k.p.k.), w postaci ustanowienia prawa odmowy składania wyjaśnień czy prawa odmowy odpowiedzi na poszczególne pytania (art. 63 k.p.k.) itd. Te udogodnienia w pewnej tylko mierze wyrównują nierównorzędną z wymienionych wyżej przyczyn sytuację procesową stron, stwarzając jedynie szanse bardziej wyrównanej walki procesowej.

Te możliwości i szanse nie zawsze doprowadzają do pożądanego efektu. Dzieje się tak zwłaszcza w postępowaniu przygotowawczym, w którym — jak wspomniano — elementy z zakresu kontradyktoryjności ustępują elementom natury śledczej. Do zakłóceń w wyrównanej walce procesowej może dojść również w innych stadiach procesu karnego, a zwłaszcza po wyroku pierwszoinstancyjnym, o czym była już wyżej mowa. Dla takich właśnie sytuacji, kiedy walka procesowa stron nie toczy się bądź nie rozwija w sposób właściwy, ustawodawca stwarza wymienione w niniejszym opracowaniu środki zaradcze, ujęte w przytoczonych zasadach i normach prawnych.

Dla praktyki procesowej wypływają z powyższych rozważań następujące wnioski i postulaty:

1. Rola oskarżyciela uwydatnia się najdobitniej w takich czynnościach procesowych, jak w przedstawieniu zarzutów, sporządzeniu i wniesieniu aktu oskarżenia oraz w wystąpieniu z wnioskiem o uznanie winy oskarżonego i o ukaranie go. Rola oskarżyciela publicznego — jako rzecznika praworządności — zobowiązuje go do dostosowania wspomnianych zarzutów, aktu oskarżenia i wniosków do rzeczywistych wyników zebranego w sprawie materiału dowodowego, tak by stanowiły możliwie dokładny odpowiednik sprawiedliwego orzeczenia. W praktyce notujemy jednak, że wyrok jest przeważnie korzystniejszy niż zarzuty i wnioski oskarżyciela. W tym przejawia się jeszcze raz owo oskarżycielskie nastawienie psychiczne, o którym mowa we wspomnianym wyroku Sądu Najwyższego z 16 sierpnia 1974 r. Jest to zjawisko normalne i w zasadzie pozytywne, dowodzi bowiem przestrzegania zasady kontradyktoryjności, przy której obrona

<sup>6</sup> Komentarz do kodeksu postępowania karnego J. Bafii, J. Bednarzaka, M. Flemminga, S. Kalinowskiego, H. Kempistego i M. Siewierskiego, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1971, s. 492 (teza 20 do art. 389 k.p.k.).

<sup>7</sup> „Gazeta Prawnicza” z 16 marca 1976 r., s. 12 („Zwierzchnia praktyków”)

- stanowi przeciwwagę oskarżenia. Należy jedynie postulować, aby wnioski prokuratorskie nie wkalkulowały skuteczności wniosków obrony, tj. nie liczyły się z góry z potrzebą czy koniecznością rozstrzygnięcia łagodniejszego niż wnioski oskarżycielskie.
2. Zawarty w art. 3 § 1 k.p.k. ustawowy nakaz obiektywizmu uprawnia w toku postępowania przygotowawczego do składania wniosków i oświadczeń przez prokuratorów nadzorujących postępowanie przygotowawcze, a w wypadkach gdy prokuratorzy sami je prowadzą — przez prokuratorów przelożonych i nadrzędnych,<sup>8</sup> a ponadto skłania do możliwie szerokiej wykładni uprawnień stron do składania zażaleń na postanowienia i zarządzenia oraz inne czynności naruszające prawa stron w toku postępowania przygotowawczego (w szczególności też na podstawie przepisu art. 263 k.p.k.).<sup>9</sup> Wspomniane tu wnioski, oświadczenia czy zażalenia są oczywiście przejawami walki procesowej w toku postępowania przygotowawczego.
  3. Niezależnie od wymienionych pod pkt 2 wniosków, oświadczeń czy zażaleń oskarżony może i powinien w toku postępowania sądowego ponowić te wnioski i oświadczenia, które nie znalazły należytego uwzględnienia w postępowaniu przygotowawczym.
  4. W związku z przedstawionymi wyżej możliwościami rozstrzygnięć na korzyść oskarżonego, jakie ustawa stwarza w razie wniesienia środka odwoławczego na niekorzyść oskarżonego, należy postulować zamieszczenie w uzasadnieniu wyroku ewentualnych uwag co do rozważenia przez sąd rewizyjny tychże możliwości i przyczyn konkretnego rozstrzygnięcia.
  5. Ze względu na szanse procesowe, jakie przepis art. 384 k.p.k. stwarza dla tych oskarżonych, którzy nie wnieśli środka odwoławczego, należałoby ich zawiadamiać o terminie rozprawy rewizyjnej i dopuszczać do udziału w tej rozprawie.
  6. Wobec postanowień przepisu art. 383 § 2 k.p.k. co do możliwości orzeczenia na korzyść oskarżonego w razie wniesienia środka odwoławczego na jego niekorzyść, powinni oskarżeni bądź ich obrońcy rezygnować z wnoszenia rewizji, pomyślanej tylko jako „przeciwwaga” rewizji prokuratorskiej.

<sup>8</sup> J. Bednarzak: Funkcje prawne art. 268 k.p.k., NP/1976/1, s. 70.

<sup>9</sup> M. Siewierski: Zażalenie na czynności prowadzącego postępowanie przygotowawcze, NP/1975/9, s. 1177—1179.

JOLANTA SAMOCHOWIEC

## KILKA UWAG W SPRAWACH ORZEKANIA O WZNOWIENIU POSTĘPOWANIA KARNEGO

*W artykule autorka rozważa trzy kwestie związane z postępowaniem o wznowienie, a mianowicie: przedmiotu tego postępowania, zakresu orzekania sądu oraz powagi rzeczy osądzonej w wypadku odmowy wznowienia.*

Pytania, co jest przedmiotem orzekania w trybie wznowienia i jaki jest zakres orzekania w kwestii wznowienia, pozostają ze sobą w ścisłym związku. Jako pierwszoplanowe musi być jednak potraktowane to drugie, a to choćby z tego powodu, że rozstrzygnięcie go będzie miało ścisłe oparcie w przepisach o wznowieniu. Dopiero ustalenie zakresu orzekania pozwoli na sprecyzowanie przedmiotu orzekania. Jeżeli bowiem sąd może tylko badać zasadność postawionego wniosku, to będzie